

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19:00-19:30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii.

Komunia święta bezglutenowa

W naszym kościele jest możliwość przyjmowania Komunii świętej bezglutenowej. Osoby, które pragną w taki sposób przyjąć Komunię świętą zgłaszają ten fakt przed Mszą św. w zakrystii.

Biblioteka parafialna zaprasza

W niedziele w godz. 10:00-12:00 w domu parafialnym czynna jest biblioteka. Zapraszamy serdecznie!

Msza Św. z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych

Zapraszamy 10 lutego, w drugi piątek miesiąca, a jednocześnie w przeddzień dnia chorych, do naszego kościoła parafialnego o godz. 15.00 na koronkę do Miłosierdzia Bożego i Mszę Św. w intencji chorych. Podczas tej Mszy Świętej zostanie udzielony sakrament chorych.

Kurs przedmałżeński

Zapraszamy narzeczonych na kurs przedmałżeński, który rozpocznie się 20 lutego 2023 r. o godz. 20.00 w domu parafialnym. Spotkania kursu będą odbywały się w kolejne poniedziałki o godz. 20.00. Drugi cykl spotkań przedmałżeńskich zaplanowany na ten rok w naszej parafii rozpocznie się 25 września 2023 r.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

W związku z trwającą kolędą, kancelaria parafialna będzie czynna we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9:00-10:00 i w środy i piątki w godz. 18:45-19:45

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 17:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 19:30.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

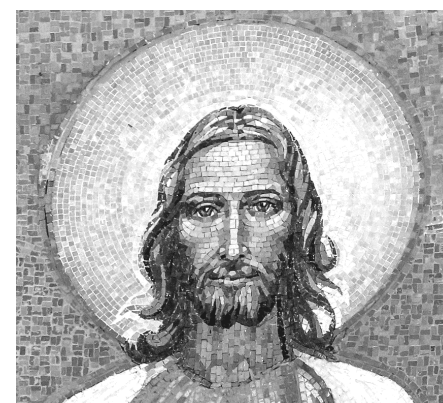
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:20.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Ofiarowanie Pańskie - dzień życia konsekrowanego

„Osoby konsekrowane dzieląc się bezinteresownie miłością przypominają nam, że nasze życie jest pielgrzymką. I w tej pielgrzymce ważne jest tylko to, ile pozostawimy dobra w sercu drugiego człowieka. Pod koniec życia – jak pisał św. Jan od Krzyża – będziemy sądzeni z miłości. Na drugą stronę życia zabierzemy ze sobą tylko miłość. Ważne byśmy tę miłość tu na ziemi poznawali, zachowywali i wypełniali każdą chwilą swego istnienia – napisał bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski, w Liście na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, który obchodzimy w Święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego br.

„Dzisiejsza liturgia słowa prowadzi nas do Świątyni – DOMU BOGA. Maryja wraz z Józefem przynoszą Jezusa do Jerozolimy, aby przedstawić Go Panu (Łk 2,22). Uczynili to zgodnie z Prawem Pańskim, według którego każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu (Łk 2,23). Rozważanie tego ewangelicznego wydarzenia z życia Świętej Rodziny przypomina nam, że wiara, którą przeżywamy w codzienności, aktualizuje się w Świątyni. Jest ona miejscem doświadczenia wspólnoty ducha i przestrzeni budowania wzajemnych więzi z Bogiem i między sobą. W Świątyni jest obecna prorokini Anna służąca Bogu wiernie w postach

i na modlitwie (por. Łk 2,37) oraz starzec Symeon wyczekujący pociechy Izraela, który przyszedł tam za natchnieniem Ducha (por. Łk 2,25.26). Wczytując się uważnie w wersety tej ewangelicznej perykopy nie sposób nie zauważyć, że wszyscy oni tworzą wspólnotę osób, których życie opiera się na Słowie Bożym; wspólnotę wiary przeżywaną w postawie wierności i otwartą na natchnienia Ducha Świętego.

Te trzy elementy wspólnoty wiary: słowo, wierność i otwartość na Ducha Świętego stanowią istotny element życia każdej osoby konsekrowanej. Wyznawać wiarę w Kościół Chrystusowy, to przede wszystkim rozważać Słowo Boże, wierne trwać na modlitwie i być otwartym na to, co Duch Święty chce nam powiedzieć – szczególnie poprzez nauczanie Kościoła.” (...)



„Drodzy Bracia i Siostry, osoby konsekrowane zasługują na wdzięczność ze strony całej wspólnoty kościelnej. Oddani życiu kontemplacyjnemu, siostry zakonne i zakonnicy zaangażowani w dzieła apostolskie, członkowie instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostolskiego, pustelnicy, dziewice i wdowy konsekrowane – świadczą o miłości do Chrystusa, idąc drogą proponowaną przez Ewangelię. Dziękujemy dziś za dar ich życia, powołania, a nade wszystko dar wiary w Kościół Chrystusowy. Prosimy też o nowe i wierne powołania do wszystkich form życia konsekrowanego.”

Wdowy pobłogosławione

Od października 2016 roku decyzją Arcybiskupa Henryka Hosera ks. Andrzej Mazański został powołany na stanowisko asystenta diecezjalnego do spraw indywidualnych form życia konsekrowanego. W związku z tym w domu parafialnym przy kościele Świętej Rodziny, co miesiąc odbywają się spotkania formacyjne dla dziewcząt konsekrowanych i wdów pobłogosławionych. Ponieważ coraz więcej wdów jest zainteresowanych tą formą życia, rozmawiamy z jedną z pań, która uczestniczy w spotkaniach dla wdów. Pani Maria Gluza z Legionowa jest teologiem, obecnie na emeryturze. Jest mamą dwóch synów, jeden jest księdzem, drugi mężem i ojcem dwóch córek.

Kiedy pojawiła się myśl, by oddać swoje wdowieństwo na służbę Panu Bogu?

W 2007 roku, po 27 latach małżeństwa, mając 51 lat zostałam wdową. Tuż po śmierci męża pojawiło się pragnienie poświęcenia się w stanie czystości służbie Kościołowi. Myślałam też o zakonie, ale zajęta pracą, czekałam aż osiągnę 60 lat, bo jest to próg, by wstąpić do stanu wdów pobłogosławionych. Obecnie moje powołanie wdowieństwa ofiarowuję za kapłanów.

Jak wygląda przygotowanie do stanu wdów pobłogosławionych?

Składa się do Kurii podanie z dokumentami: zaświadczeniem chrztu, bierzmowania, opinią od proboszcza i czeka na decyzję. W tym czasie odbywa się formacja wstępna. O stanie wdów, jako indywidualnej formie życia konsekrowanego, mówi Katechizm Kościoła Katolickiego oraz Adhortacja apostołska Jana Pawła II *Vita Consecrata*. Zostałam pobłogosławiona przez Arcybiskupa Hosera w 2015 r. Obecnie na nasze spotkania wdów i dziewcząt przychodzą kandydatki do tych stanów. Mamy możliwość porozmawiać ze sobą, podzielić się Słowem Bożym czy doświadczeniami.

Czy bycie osobą oddaną na służbę Kościołowi pozwala Pani pełnić codzienne obowiązki?

Moje życie się nie zmieniło, tylko ubogaciło. Cały czas na pierwszym miejscu jest moja rodzina i służenie dzieciom i wnukom. Pozostały czas wypełniają codzienne obowiązki i modlitwa. W Kościele działamy zgodnie ze swoim charyzmatem. Ja zawsze chciałam służyć Matce Bożej, jestem zelatorką Żywego Różańca, propagatorką różańca za dzieci, byłam katechetką. Poprzez stan błogosławieństwa jestem włączona do modlitwy Kościoła, dlatego odmawiam brewiarz, który wraz z krzyżem dostałam podczas obrzędu błogosławieństwa od ks. Biskupa. Jako wdowy stanowimy wspólnotę, modlimy się, razem raz w roku jeździmy na rekolekcje na Jasną Górę. Podczas comiesięcznych spotkań wspieramy się i pomagamy sobie służyć swoimi talentami. Żyję tak, jak dotychczas, tylko czuję

się ubogacona w tym, co robię, bo mam nałożone błogosławieństwo Kościoła. Żyję w swoim środowisku, daję świadectwo wiary, a przynależność do stanu wdów zobowiązuje mnie do tego, by być świadkiem Chrystusa w pełni. Nie jestem mniszką, tylko mamą i babcią, mam swoje obowiązki, plany, sposoby na spędzanie wolnego czasu. Jestem w kontakcie z moim proboszczem i jak potrzeba uczestniczę w życiu parafii, głównie w dziełach pomocy potrzebującym. Wdowy w dzisiejszym świecie mogą czuć się osamotnione, a nasz stan wdów pobłogosławionych daje umocnienie. Dla mnie każda chwila jest wypełniona i nie czuję się sama, wiem, że jestem potrzebna, mam siłę od Pana Boga do realizowania mojego powołania. Czuję Jego prowadzenie. A poza tym rozmyślam o wdowach, które mnie inspirują: Wdowie z Nain, Prorokini Annie, która była 7 lat zamężną, a potem owdowiała i poświęciła się służbie w Świątyni Jerozolimskiej, a przede wszystkim o Maryi, która też była wdową.

Już św. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tymoteusza wspomina o stanie wdowieństwa: „Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu prośb i modlitw we dnie i w nocy (1 Tm 5, 5) Tenże Apostoł uważa, że wyrzeczenie się kolejnego małżeństwa przez wdowę stanowi dla niej stan bardziej doskonały, a nawet św. Paweł dowartościowuje wdowieństwo, pisząc w Pierwszym Liście do Koryntian: „Żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Kiedy mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby w Panu. Szczęśliwsza jednak będzie, jeżeli pozostanie tak, jak jest, zgodnie z moją radą”.

Wdowieństwo jest przedłużeniem sakramentalnej łaski małżeństwa. Miłość do małżonka ma się tutaj realizować w postaci miłości dziewiczej. Aby mogło się to stać, wdowa musi przyjąć ofiarniczą postawę całkowitego oddania się Chrystusowi oraz uczyć się uczestnictwa w oblubieńczej miłości Maryi - Dziewicy i Wdowy. Ojcowie Kościoła odkryli nadprzyrodzone znaczenie wdowieństwa konsekrowanego. Św. Augustyn napisał, że „Kościół jest jak wdowa”. Oczekiwanie wdowy, która ponownie pragnie ujrzeć swego małżonka, jest podobne do oczekiwania Kościoła na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa. Zmarły mąż jest dla wdowy wyrazem miłości samego Boga, a pragnienie ponownego połączenia się z nim jest życzeniem samego Boga.

Bardzo zachęcam panie, które po śmierci męża pragną dochować mu wierności i pozostać same, by jednak nie pozostały samotne, tylko by ich serce przepełniła miłość do Chrystusa i Kościoła - mówi pani Maria Gluza.

Rozmawiała Katarzyna Pawlak

THE FEAST OF THE PRESENTATION OF THE LORD Homily of His Holiness Benedict XVI, 2 February 2011

Dear Brothers and Sisters,

On today's Feast we contemplate the Lord Jesus, whom Mary and Joseph bring to the Temple "to present him to the Lord" (Lk 2:22). This Gospel scene reveals the mystery of the Son of the Virgin, the consecrated One of the Father who came into the world to do his will faithfully (*cf.* Heb 10:5-7).

Simeon identifies him as "a light for revelation to the Gentiles" (Lk 2:32) and announces with prophetic words his supreme offering to God and his final victory (*cf.* Lk 2:32-35). This is the meeting point of the two Testaments, Old and New. Jesus enters the ancient temple; he who is the new Temple of God: he comes to visit his people, thus bringing to fulfilment obedience to the Law and ushering in the last times of salvation.

I would like to suggest three brief thoughts for reflection on this Feast.

The first: the evangelical image of the Presentation of Jesus in the Temple contains the fundamental symbol of light; the light that comes from Christ and shines on Mary and Joseph, on Simeon and Anna, and through them, on everyone. The Fathers of the Church connected this radiance with the spiritual journey. The consecrated life expresses this journey, in a special way, as "*philokalia*", love of the divine beauty, a reflection of God's divine goodness (*cf. ibid.*, n. 19). On Christ's Face the light of such beauty shines forth.

"The Church contemplates the transfigured face of Christ in order to be confirmed in faith and to avoid being dismayed at his disfigured face on the Cross.... she is the Bride before her Spouse, sharing in his mystery and surrounded by his light. This light shines on all the Church's children.... But those who are called to the consecrated life have a special experience of the light which shines forth from the Incarnate Word. For the profession of the evangelical counsels makes them a kind of sign and prophetic statement for the community of the brethren and for the world" (*ibid.*, n. 15).

Secondly, the evangelical image portrays the prophecy, a gift of the Holy Spirit. In contemplating the Child Jesus, Simeon and Anna foresee his destiny of death and Resurrection for the salvation of all peoples and they proclaim this mystery as universal salvation.

The consecrated life is called to bear this prophetic witness, linked to its two-fold contemplative and active approach. Indeed consecrated men and women are granted to show the primacy of God, passion for the Gospel practised as a form of life and proclaimed to the poor and the lowliest of the earth.

"Because of this pre-eminence nothing can come before personal love of Christ and of the poor in whom he lives.... True prophecy is born of God, from friendship with him, from attentive listening to his word in the different circumstances of history" (*ibid.*, n. 84).

In this way the consecrated life in its daily experience on the roads of humanity, displays the Gospel and the Kingdom, already present and active.

Thirdly, the evangelical image of the Presentation of Jesus in the Temple demonstrates the wisdom of Simeon and Anna, the wisdom of a life completely dedicated to the search for God's Face, for his signs, for his will; a life dedicated to listening to and proclaiming his word. "*Faciem tuam, Domine, requiram*: 'Your face, Lord, do I seek' (Ps 27 [26]:8).... Consecrated life in the world and in the Church is a visible sign of this search for the face of the Lord and of the ways that lead to the Lord (*cf.* Jn 14:8) The consecrated person, therefore, gives witness to the task, at once joyful and laborious, of the diligent search for the divine will" (*cf.* Congregation for the Institutes of Consecrated Life and Societies of Apostolic Life, Instruction *The Service of Authority and Obedience. Faciem tuam, Domine, requiram* [2008], n. 1).

At this moment, my thoughts turn with special affection to all of the consecrated men and women throughout the world and I entrust them to the Blessed Virgin Mary:

O, Mary, Mother of the Church, I entrust all consecrated people to you, that you may obtain for them the fullness of divine light: may they live in listening to the Word of God, in the humility of following Jesus, your Son and our Lord, in the acceptance of the visit of the Holy Spirit, in the daily joy of the *Magnificat*, so that the Church may be edified by the holy lives of these sons and daughters of yours, in the commandment of love. Amen.

https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/homilies/2011/documents/hf_ben-xvi_hom_20110202_vita-consacrata.html

Drodzy bracia i siostry!

W dzisiejsze święto kontemplujemy Pana Jezusa, którego Maryja i Józef przynoszą do świątyni, aby Go «przedstawić Panu» (Łk 2, 22). W tej ewangelicznej scenie objawia się tajemnica Syna Dziewicy, konsekrowanego Ojca, który przyszedł na świat, aby wiernie wypełnić Jego wolę (por. Hbr 10, 5-7). Symeon określa Go jako «światło na oświecenie pogan» (Łk 2, 32) i zapowiada profetycznymi słowami Jego najwyższą ofiarę złożoną Bogu oraz Jego ostateczne zwycięstwo (por. Łk 2, 32-35). Jest to spotkanie dwóch Testamentów — Starego i Nowego. Jezus wchodzi do starożytnej świątyni, On, który jest nową Świątynią Boga; przychodzi nawiedzić swój lud, wypełniając posłuszeństwo Prawu i zapoczątkowując ostateczne czasy zbawienia.

W to święto chciałbym zaproponować do refleksji trzy krótkie przemyślenia.

Po pierwsze, ewangeliczny obraz ofiarowania Jezusa w świątyni zawiera podstawowy symbol światła — światła, które płynie od Chrystusa i promieniuje na Maryję i Józefa, na Symeona i Annę, a poprzez nich na wszystkich. Ojcowie Kościoła powiązali to promieniowanie z drogą duchową. Życie konsekrowane wyraża tę drogę w sposób szczególny, jako *filokalia*, umiłowanie Bożego piękna, które jest promieniowaniem Bożej dobroci (por. tamże, 19). Na obliczu Chrystusa jaśnieje blask tego piękna. «Kościół kontempluje przemienione oblicze Chrystusa, aby utwierdzić się w wierze, a później nie zatać się wobec Jego oblicza zniekształconego na Krzyżu. (...) Kościół jest Oblubienicą stojącą przed Oblubieńcem, uczestniczącą w Jego tajemnicy, spowitą Jego światłością. To światło dociera do wszystkich dzieci Kościoła (...) Jednakże szczególne *doświadczenie światła promieniującego ze Słowa Wcielonego* jest niewątpliwie udziałem powołanych do życia konsekrowanego. Profesja rad ewangelicznych czyni ich bowiem *znakiem i prorocstwem* dla wspólnoty braci i dla świata» (tamże, 15).

Po drugie, ikona ewangeliczna ukazuje prorocstwo, dar Ducha Świętego. Symeon i Anna, kontemplując Dzieciątka Jezus, przewidują Jego przeznaczenie, jakim jest śmierć i zmartwychwstanie dla zbawienia wszystkich ludzi, i głoszą tę tajemnicę jako powszechne zbawienie. Życie konsekrowane jest powołane do dawania tego profetycznego świadectwa, związanego z jego podwójnym charakterem — kontemplacyjnym i czynnym. Konsekrowanym mężczyznom i kobietom dane jest bowiem dawać wyraz pierwszeństwa Boga, żarliwego umiłowania Ewangelii, praktykowanej jako forma życia i głoszonej ubogim i ostatnim na ziemi. «Na mocy tego prymatu nie można niczego postawić ponad osobistą miłością do Chrystusa i do ubogich, w których On żyje. (...) *Prawdziwe prorocstwo ma swój początek w Bogu*, w przyjaźni z Nim, w uważnym wsłuchiwanie się w Jego słowa w różnych sytuacjach dziejowych» (tamże, 84). W ten sposób życie konsekrowane w codziennych wydarzeniach, na drogach ludzkości, ukazuje Ewangelię oraz obecne już i działające królestwo Boże.

Po trzecie, ewangeliczny obraz ofiarowania Jezusa w świątyni ukazuje mądrość Symeona i Anny, mądrość życia całkowicie oddana szukaniu oblicza Boga, odczytywaniu Jego znaków, Jego woli; życia poświęconego słuchaniu i głoszeniu Jego Słowa. «*Faciem tuam, Domine, requiram*': Szukam, o Panie, Twojego oblicza (Ps 26, 8) (...) Życie konsekrowane jest w świecie i w Kościele widzialnym znakiem tego poszukiwania oblicza Pana i dróg, które do Niego prowadzą (por. J 14, 8). (...) Osoba konsekrowana daje zatem świadectwo radosnego i zarazem pracowitego zaangażowania w wytrwałe i mądre rozeznawanie woli Bożej (por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instr. *Il servizio dell'autorità e l'obbedienza. Faciem tuam, Domine, requiram* [2008], 1

W tej chwili myślę ze szczególną serdecznością o wszystkich konsekrowanych mężczyznach i kobietach w każdej części ziemi i powierzam ich Błogosławionej Maryi Dziewicy:

O Maryjo, Matko Kościoła, Tobie zawierzam wszystkich konsekrowanych, abyś wyjednała im pełnię Bożego światła: niech żyją słuchając Słowa Bożego, pokornie naśladowując Jezusa, Twojego Syna i naszego Pana, przyjmując nawiedzenie Ducha Świętego, w codziennej radości *Magnificat*, tak aby Kościół był budowany przez świętość życia tych Twoich synów i córek, wiernych przykazaniu miłości. Amen.

Za duża babcia



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Chodzę do przedszkola. Myślałem, że już nic nie będę tu opowiadał, bo chodzenie do przedszkola zajmuje bardzo dużo czasu. Oczywiście nie chodzi o samo chodzenie. To tylko tak się mówi. Chodzenie do przedszkola polega na chodzeniu z domu do przedszkola, byciu w przedszkolu i chodzeniu z powrotem, z przedszkola do domu. W dodatku dość często do przedszkola się jeździ samochodem, a nie chodzi, bo przecież nie da się chodzić do przedszkola samochodem. Dosyć to skomplikowane, ale ja już się trochę przyzwyczaiłem. Inaczej niż moja babcia. Babcia za każdym razem jak mnie widzi, woła: „Ryju kochany, nie mogę uwierzyć, że już chodzisz do przedszkola!”.

- Babciu - odpowiedziałem kiedyś - jak chcesz, pójdziemy razem do przedszkola i się przekonasz, że mówię prawdę.

- Jestem już trochę za duża na chodzenie do przedszkola - westchnęła babcia.

Pomyślałem, że babcia ma rację. Gdyby na przykład usiadła na takim krzeselku, jakie mamy w naszej sali, mogłoby się to źle skończyć i dla krzeselka, i dla babci. No i obiad, tak jak krzeselko, byłby dla babci za mały. Ja dostaję zawsze dokładkę, ale nie wiem, czy babcia też by dostała.

- Szkoda, babciu - powiedziałem. - Ale nie martw się, może kiedyś ci się uda.

Jeśli ktoś wzdycha, trzeba go pocieszyć - wiem to od dziadka - dlatego tak powiedziałem. Choć nie bardzo wiedziałem, jak to się może udać. Najpierw pomyślałem, że babcia mogłaby przyjść do przedszkola tak jak mój żółw przytulanka. Przynoszę go ze sobą, ale nie codziennie, tylko w taki jeden dzień, który się nazywa Przytulankowy Piątek. W ten dzień wszyscy mogą przynosić swoje przytulanki, a ja lubię się przytulać do mojej babci, więc na pewno mógłbym ją przynieść. Oj, zapomniałem! W Przytulankowy Piątek można przyjść tylko z jedną przytulanką. Gdybym był z babcią, to już nie mógłbym wziąć mojego żółwia... Bardzo się tym wszystkim martwiłem. Aż do dziś.

Dziś dowiedziałem się, że jest taki dzień, w którym babcie nie są za duże na chodzenie do przedszkola. I dziadkowie też! Babcia z dziadkiem byli dzisiaj w moim przedszkolu. Dziadek nawet siedział na małym krzeselku, a babcia - na wszelki wypadek - na ławce. Oboje jedli ciasto, i dostali dokładkę. Ale najpierw brali udział w przedstawieniu. Dziadek był jednym z siedmiu krasnoludków, a babcia miała bardzo ważną rolę: grała konia księcia i musiała co chwilę rzeć „ihaha!”. Świetnie jej to wyszło, więc myślę, że na pewno nie jest za duża na chodzenie do przedszkola.

Wojciech Widłak

cd. ze str. 5

Po zakończeniu mszy i odczytaniu wypominków za zmarłych ksiądz odmówił z wiernymi całą koronkę do Miłosierdzia Bożego. Dało się odczuć, że wspólna modlitwa umacnia ludzi, którzy na co dzień muszą żyć w obcym im kulturowo otoczeniu. Po nabożeństwie Polacy spotykają się, omawiają i planują wspólne działania kulturalne. Wyraźnie widać było troskę o religijne wychowanie dzieci. Msze roratnie odbywały się tam raz w tygodniu, w czwartek o godzinie 18.30.

Warto pamiętać o naszych rodakach, którzy w obcym kraju nie mają

swobodnego dostępu do sakramentów, do uczestniczenia we wspólnej modlitwie.

Po powrocie na Zacisze, innymi oczami spojrzę na nasz piękny kościół i naszą wspólnotę, zadając sobie pytanie: czy zaciszańskie dzieci przygotowywane tak starannie do Pierwszej Komunii Świętej, uczestniczące w Roratach o godzinie 6.30, uczone wartości będą w dorosłym życiu miały siłę i odwagę, żeby w przyszłości skonfrontować się ze zlaicyzowanym światem? Czy dochowają wiary? Bo Europa nas tak naprawdę nie zna, ani się nami nie interesuje.

Zadziwiające jest to, że pomimo tak doskonale rozwiniętych środków komunikacji, przede wszystkim internetu, my ludzie pochodzący z różnych krajów, ciągle tak mało o sobie wiemy. Jest to między innymi skutek działania „żelaznej kurtyny” w latach powojennych.

Sympatyczna starsza pani, którą poznałam, Mary Maskell, redaktorka lokalnej gazetki nie wiedziała, jak nazywa się stolica Polski. - Wrocław? ...Też jest na W.

Małgorzata Rubiec-Masalska
Wielka Brytania, Frating, 1.12.2022 r.

Poświęcenie organów



W niedzielę, 18 grudnia 2022 r. w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu o godz. 12.00 została odprawiona uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ksiądz Biskup Romuald Kamiński, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej. Podczas Mszy Świętej ks. Biskup poświęcił nowe organy w naszym kościele.

Podczas homilii ks. Biskup zachęcił do radosnego wielbienia Pana Boga w podążaniu ku drugiemu człowiekowi i budowaniu więzi między ludźmi we wspólnocie parafialnej. „Cieszymy się z owoców umiłowania przez parafian Pana Boga i Kościoła Świętego. Jesteście okrzepłą wspólnotą, która postanowiła kiedyś mieć Dom Pana pośród swoich domostw i miejsc pracy. Powstała świątynia, potem po latach nowa, która jest bardzo czytelnym znakiem wiary. Dzisiaj ta świątynia zyskała piękny instrument, który pomaga uwielbiać Pana Boga. Wspólnota wzrasta i to jest fundament, na którym można wznosić dzieła. Gdyby nie wspólnota, jej moc, jej świadectwo i świadomość wiary oraz zdrowa, święta ambicja, tych dzieł by nie było” – mówił Biskup ordynariusz.

Ks. Proboszcz podziękował za kolejne, wspólne dzieło, które jako wspólnota parafialna mogliśmy razem zrealizować. Zachęcił też, byśmy otwarci na działanie Ducha Świętego, na wzór tysięcy piszczałek w organach, starali się w harmonii wielbić Pana Boga.

W imieniu parafian, Państwo Dryjańscy podziękowali ks. Biskupowi za udział w uroczystości i przede wszystkim za wspólną modlitwę. „Przy akompaniowaniu dźwięków tego pięknego instrumentu, który nie tylko ułatwia nam modlitwę w czasie liturgii, ale też mamy wrażenie, jakby unosił ją wprost do nieba” – mówiła pani Agnieszka. „Z drugiej strony dwadzieścia wieków historii Kościoła to świadectwo wspaniałej tradycji, w której to Kościół odgrywał kluczową rolę jako mecenas sztuki i fundator wielu dzieł kultury.

Zbudowanie tak okazałego instrumentu w naszej parafii dowodzi, że ta kulturotwórcza rola Kościoła jest wciąż realizowana”. Pan Marek Dryjański mówił: „Być świadkiem powstawania organów w kościele, zwłaszcza tak wspaniałych jak nasze, to ogromne wyróżnienie i wielki dar od Bożej Opatrzności. Nie znam ludzi, którzy w swoim życiu mieli taką szansę. Jest to bowiem dzieło ogromne i wymagające. Chciałbym zatem w imieniu całej naszej Parafii podziękować księdzu Biskupowi za to, że dał nam Proboszcza, który umiając docenić znaczenie muzyki w modlitwie i liturgii, pełen odwagi i determinacji w dążeniu do celu, podjął się tego trudu, a wyzwaniom nie brakowało. Dziękujemy także za wsparcie i błogosławieństwo księdza Biskupa dla tego wiekopomnego dzieła, ponieważ dzięki nim udało się je doprowadzić do szczęśliwego zakończenia”.

Po Mszy św. zebrani wraz z ks. Biskupem wysłuchali krótkiego utworu na organach. Tego samego dnia o godz. 19.00 odbył się pierwszy inauguracyjny koncert organowy w wykonaniu naszego organisty Pawła Moszkowicza. Na koncert przybyło wielu parafian, którzy w skupieniu słuchali jak pan organista prezentował możliwości naszego parafialnego instrumentu, przeplatając grę krótką historią muzyki organowej i jej roli w liturgii Kościoła powszechnego.



Drugi koncert inauguracyjny odbył się 15 stycznia 2023 r. o godz. 19.00. Na organach zagrał Michał Markuszewski, profesor Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Był to wyjątkowy wieczór wypełniony muzyką organową w mistrzowskim wykonaniu.

Organy w kościele Świętej Rodziny będą przede wszystkim służyły ubogaceniu liturgii, ale będą też organizowane koncerty organowe, na które serdecznie zapraszamy. Najbliższy planowany jest w marcu.

Przyjaźń na całe życie

Często jest w życiu tak, że człowiek na coś czeka, coś chciałby zmienić a brak mu sił, odwagi i wiary, żeby to zrobić. Na pewno jest dużo łatwiej iść przez życie, mając przy boku bliską osobę, przyjaciela powiernika, kogoś na kogo mogę liczyć w każdej sytuacji.

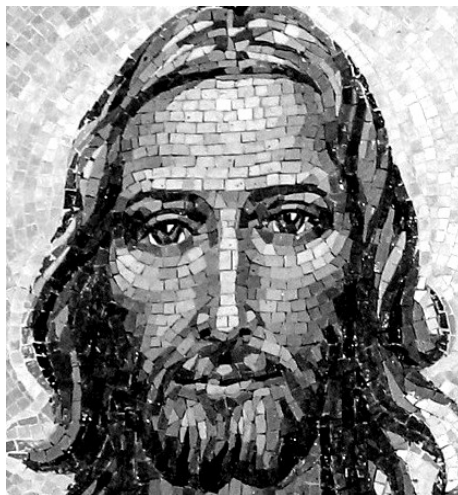
W sposób naturalny taką osobą jest mąż lub żona. Może nią być też serdeczna przyjaciółka lub przyjaciel, z którym możesz otwarcie porozmawiać na każdy temat. Ale co zrobić, gdy brak takiej osoby lub będąc w małżeństwie czujesz się samotnie?

Każdy człowiek został stworzony przez Boga w jedyny niepowtarzalny sposób. Bóg tchnął w każdego z nas nowe życie i powiew Bożej miłości. Jednocześnie obdarował nas niesamowitych cech i zdolności, dając nam dodatkowo wolną wolę w jego wyrabianiu i wzbogacaniu, by na końcu naszej drogi móc stanąć przed Nim i złożyć u Jego stóp pięknie wypieczony, pachnący dar.

Piszę o tym po to, byś zrozumiał, że należy uszanować wolę Boga i nie próbować kogoś zmieniać na siłę lub obwiniać go za swoje niepowodzenia. Ty jesteś kowalem swojego losu i Ty podjąłeś takie decyzje, a nie inne. Możesz jedynie zmienić siebie i mieć ograniczony wpływ na życie innych. Co zatem mogę zrobić ze swoją samotnością, która tak bardzo mi doskwiera?

Rozejrzyj się wkoło, przypatrz się swoim bliskim i znajomym i spróbuj rozpaść iskrę, która się tli w przgasającym ognisku. Może się okazać, że i oni czują się samotni, podobnie jak Ty, i czekają z utęsknieniem na kogoś, kto otworzy przed nimi swoje serce. A co, jeśli jestem samotny, z nikim nie mieszkam, a moi bliscy są dla mnie jak obcy?

Spróbuj odbudować relacje, zaskocz ich autentycznymi darami, w które wyposażył Cię Bóg. Odważ się i zrób pierwszy krok, nie oczekując nic w zamian. Powtarzaj małe niespodzianki miłości prosząc Boga, by Cię prowadził. Stosuj tę zasadę nie tylko wobec bliskich, ale także wobec wszystkich, których Bóg postawi na Twojej drodze życia.



Pewnie nie raz zawiodłeś się czyjąś postawą czy obietnicą. Może zbyt wiele oczekiwałeś, może on miał inne priorytety niż Ty. Im mniej będziesz oczekiwał, tym mniej się zawiedziesz, tym radość Twoja będzie większa. Jak każdy z nas jest słabym i chwiejnym człowiekiem, posiadającym wzloty i upadki oraz własne problemy. Patrzy na życie swoimi, a nie Twoimi oczami.

Ale jest też dobra nowina, a w zasadzie przypomnienie. Jest ktoś, kto jest pozbawiony tych wad, kto na Ciebie czeka w każdej chwili. To Bóg Człowiek. Pomyśl o Nim, jak o przyjacielu, a nie jak o srogim sędzi, który za dobro wynagradza, a za zło karze. Który czeka, byś się potknął i mógł Cię za to ukarać. Jest zupełnie odwrotnie, im bardziej się potykasz i upadasz, On bardziej Cię kocha

i chce Ci pomóc, tym bardziej zależy mu na Tobie. Szuka Cię dniem i nocą, czeka na Ciebie cierpliwie, pragnie Cię wziąć na ręce i przytulić do swojego policzka niczym zagubioną owcę. Pytanie, czy dasz się znaleźć, by żyć w przyjaźni z kimś, kto nigdy Cię nie zawiedzie i będzie Cię kochał wiecznie?

I tu małe rozczarowanie, jeśli myślisz, że odtąd Bóg będzie spełniał wszystkie Twoje prośby i zachcianki, a w dodatku ochroni Cię przed chorobami i różnymi złymi wypadkami, to jesteś w błędzie. To, po co wierzyć, skoro korzyści wydają się mierne? Po to, że Bóg obdarzy Cię mocą, miłością i siłą, by przejść przez wszelkie napotkane trudności. Obdarzy Cię tymi łaskami, które będą przydatne, byś doprowadził innych i siebie do Nieba.

„Nie bój się, gdyż cię odkupiłem! Wezwałem Cię po imieniu, jesteś mój! Choćbyś przechodził przez wodę, Ja będę z Tobą, nie zatopią cię rzeki. Choćbyś szedł przez ogień, nie spłoniesz i płomień cię nie spali. Bo ja jestem Panem, Twoim Bogiem Twoim zbawcą.” (Iz 43, 1-3)

Stosuj również opisaną, uniwersalną zasadę przyjaźni opisaną wyżej i zaczerpniętą od naszego Mistra: kochać i służyć, nie oglądając się na rewanż czy podziękowania. Może z czasem uda Ci się doświadczyć bardzo trudnej sztuki przyjmowania przykrości i dziękowania za nie Bogu oraz ofiarowania ich np. za kogoś bliskiego. Egoizm niewiarygodnie komplikuje życie, miłość niesamowicie je upraszcza. Tymczasem spróbuj znaleźć czas, by wyciszyć się całkowicie, by przez kilka minut patrząc na krzyż posłuchać, co ma Ci do powiedzenia Twój najlepszy Przyjaciel.

Tomasz Michalski

Ziemi tyle mam, ile jej stopa ma pokrywa, dopokąd idę...

Cyprian Norwid

Pielgrzym

Nad stanami jest stanów stan.

Jak wieża nad płaskie domy

Stercząca w chmury...

Wy myślicie, że ja nie pan

Dlatego, że mój dom ruchomy

Z wielbłądziej skóry...

Przecież ja - aż w nieba łonie trwam,

Gdy ono duszę mą porywa,

Jak piramidę!

Przecież i ja ziemi tyle mam,

Ile jej stopa ma pokrywa,

Dopokąd idę...

Wiersz Norwida przedstawia nasze życie jako pielgrzymkę, a nas jako pielgrzymów. Pielgrzym to ktoś, kto zmierza do świętego, wyznaczonego celu. Celem naszej pielgrzymki - życia jest Królestwo Boże.

Dziś podróżowanie, bo każda pielgrzymka jest też podróżą, przychodzi nam z łatwością. Warto sobie uświadomić, że zaplanowanie wyjazdu do Hurgady, na Majorkę, do Portugalii przed 1989 rokiem nie było takie oczywiste jak dziś, dlatego że Polska po drugiej wojnie światowej była oddzielona od reszty świata tzw. „żelazną kurtyną”.

„Żelazna kurtyna” była granicą między Związkiem Radzieckim i podporządkowanymi mu państwami Europy Środkowej, a Europą Zachodnią. Była barierą izolującą państwa komunistyczne przed kontaktami i wpływami reszty świata. Barierą bardzo trudną do pokonania.

Dziś żyjemy w wolnej Polsce i możemy cieszyć się poznawaniem świata. Każdy może mieć paszport w szufladzie i korzystać z niego. Do roku 1989 nie było to takie oczywiste.

W czasach PRL-u ludzi wyjeżdżających za granicę było niewielu, a uzyskanie paszportu było przywilejem dla wybranych, było nagrodą za zasługi dla władz. Nikt nie miał paszportu w domu. Był to dokument zdeponowany w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Warto o tym pamiętać dziś, kiedy świat praktycznie stoi przed nami otworem.

Los zdarzył, że jesienią znalazłam się na brytyjskiej prowincji, nad Morzem Północnym ok. 100 km od Londynu. To co najbardziej rzucało się w oczy w Wielkiej Brytanii, to komercyjny charakter okresu poprzedzającego Boże Narodzenie. W Polsce też sklepy są rozjarzone, ale tam już od końca listopada są iluminowane i ozdobione także domy prywatne. Na prowincji angielskiej we wsiach i miasteczkach dawne budynki kościelne są opuszczone. Tylko nieliczne są użytkowane zgodnie z przeznaczeniem. Większość jest albo w ruinie, albo ma prywatnych właścicieli. Nie pełnią swojej roli Domu Bożego, miejsca sacrum. Kapliczek przydrożnych, tak popularnych w Polsce nie zauważyłam.

Działają Kościoły anglikańskie, wśród nich Metodyści, ale gromadzą one niewielką, lokalną społeczność, przeważnie ludzi starszych. Religijność jest traktowana jako sprawa prywatna, osobista, nie wypada o niej rozmawiać. W lokalnej gazecie przeczytałam, że w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie od 3 do 25 grudnia przewidziano tylko trzy nabożeństwa. Niewielka społeczność ludzi

wierzących i praktykujących w Wielkiej Brytanii gromadzi się wokół choinki, występów chóru i spotkań przy herbatce. Wspólnoty religijne stają się grupami towarzysko-kulturalnymi. Duchowni nie mają możliwości kształtowania swoich wiernych, bo ich po prostu nie mają.

Na tym tle wyjątkowo przedstawia się los polskiej wspólnoty katolickiej w Anglii. Głównie stanowią ją młodzi ludzie pochodzący z masowej emigracji po roku 2004. Wielu z nich nawet po wieloletnim pobycie w U.K. zachowało przywiązanie do religii, dba o to, żeby wartości religijne przekazać dzieciom. Polskie parafie działają w Wielkiej Brytanii w dużych miastach. Ja przyglądałam się bliżej parafiom w hrabstwach Essex i Suffolk. Na obszarze o promieniu około 50 km pracuje jeden ksiądz, który odwiedza w niedziele trzy miejscowości i odprawia msze dla przybyłych Polaków. Nabożeństwo jest sprawowane w kościołach wynajmowanych od innych wspólnot religijnych albo w budynkach zaadaptowanych dla potrzeb wiernych. Uczestniczyłam we mszy w Colchester sprawowanej w kościele należącym do wspólnoty katolickiej w U.K. Było około stu osób, przeważnie ludzi młodych z dziećmi. Dzieci w różnym wieku było dużo. Wszyscy dostali śpiewniki, pieśni intonowała grupa trzech osób. Nie było organisty ani żadnego instrumentu. Do Komunii Świętej przystąpiło bardzo dużo osób. Spowiedź odbywa się w wyznaczone dni. W czasie sprawowania Eucharystii księdzu towarzyszyli czterej ministranci, chłopcy w wieku 10-14 lat ubrani w bardzo porządne, białe alby. Dało się odczuć, że wspólnota dba o staranną oprawę Mszy Świętej pomimo skromnych środków, jakimi dysponuje.

cd. na str. 6